

# Wprowadzenie

Bo aby wszystkich ludzi uczynić doskonałymi, trzeba wielu z nich odebrać wolność, zastosować wobec nich przymus, a nie zdaje się, aby ludzie mogli być szczęśliwi pod przymusem.

Władysław Tatarkiewicz, *O szczęściu*

„Gromada” lwowskich filozofów w pierwszych latach po II wojnie światowej przystąpiła do odbudowy własnej szkoły na gruzach tego, co pozostało w pamięci z jej złotych lat<sup>1</sup>. Podjęto działania rewindykacyjne, prace w Polskiej Akademii Umiejętności, wskrzeszono Polskie Towarzystwo Filozoficzne, a także rozpoczęto wydawanie: „Studia Philosophica”, „Kwartalnika Filozoficznego”, „Przeglądu Filozoficznego” i „Ruchu Filozoficznego”. Wznowiono zajęcia na wyższych uczelniach. Wszystko, co dobre, powoli wracało do normalności. Niestety, dość szybko te działania zostały ograniczone przez decydentów władzy. Cenzura, czystki uniwersyteckie, zamknięcie głównych czasopism filozoficznych, zakaz wyjazdów i uczestniczenia w międzynarodowych kongresach – to niektóre restrykcje dotkliwie dotykające naszą filozofię. Dla uczniów lwowskiej szkoły Kazimierza Twardowskiego zaczął się trudny czas próby. Roman Witold Ingarden poprosił jeszcze Izydorę Dąmbuską:

---

<sup>1</sup> Określenia „gromada” w odniesieniu do lwowskiej filozofii użył po raz pierwszy Tadeusz Kotarbiński. Zob. Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności, List Tadeusza Kotarbińskiego do Izydory Dąmbuskiej z 18 lipca 1946 roku, „Archiwalia Izydory Dąmbuskiej”, K III-109.

Aby spróbowała napisać dzieje tego ruchu filozoficznego, który nazywał się przez wiele lat „szkołą lwowską”, a który dziś, zdaje się, należy już do przeszłości. Kiedyś po latach będzie znacznie trudniej napisać jego dzieje, dziś to jeszcze z uwagi na żywość pewnych tradycji i pamięć pewnych zdarzeń jest możliwe<sup>2</sup>.

Słowa Romana Witolda Ingardena okazały się prorocze. Ataki na szkołę lwowską zaczęły się mnożyć pod koniec lat czterdziestych ubiegłego wieku. Ich celem było usunięcie z wyższych uczelni przedwojennej kadry akademickiej. W ciągu kilku lat w jej miejsce mieli się pojawić naukowcy chowu partyjnego, kandydaci nauk, ślepo wpatrzeni w przekazywane zasady marksizmu, leninizmu i stalinizmu. Kontynuacja wolnych badań naukowych stanęła pod znakiem zapytania. Filozofia polska dostała się w krąg politycznych manipulacji. Można było pomarzyć o wolnym uniwersytecie, o który usilnie zabiegał w swojej mowie Twardowski, wygłoszonej z okazji doktoratu *honoris causa*, przyznanego mu jeszcze przed wojną przez Uniwersytet Poznański. Mówił on wówczas:

Ilekcję wymawiam wyraz „Uniwersytet”, czynię to – przynajmniej – z pewnym namaszczeniem. Minęło wprawdzie już sporo lat, odkąd po raz pierwszy zetknąłem się z tą instytucją; przez prawie pół wieku mogłem się z nią oswoić zrazu jako student, następnie jako nauczyciel; mimo to po dziś dzień odczuwam tak żywo wielkie dostojenie Uniwersytetu, jak wtedy, gdy z dumą w sercu stałem się obywatelem akademickim. Dostojenie to płynie nie tylko z sędziwego wieku i chlubnych tradycji uczelni, noszących tę nazwę, ma ono swe źródło w samej idei Uniwersytetu, która się z biegiem czasu ustaliła i która wyznacza mu funkcję, jaką on ma pełnić w życiu zbiorowym współczesnej ludzkości i rozlicznych jej odłamów narodowych. Według tej idei zadaniem Uniwersytetu jest zdobywanie prawd i prawdopodobieństw

---

<sup>2</sup> Archiwum Rodzinne Ingardena, List Romana Witolda Ingardena do Izdyory Dąbmskiej z 30 stycznia 1946 roku.

naukowych oraz krzewienie umiejętności ich dochodzenia. Rdzeniem i jądrem pracy uniwersyteckiej jest tedy twórczość naukowa, zarówno pod względem merytorycznym, jak pod względem metodycznym. Cięży na Uniwersytecie obowiązek odkrywania coraz to nowych prawd i prawdopodobieństw naukowych oraz doskonalenia i szerzenia sposobów, które je odkrywają. Z tych wysiłków wyrasta gmach wiedzy naukowej, wiedzy obiektywnej, która domaga się uznania wyłącznie na jej podstawie, że jest według praw logiki uzasadniona, i która narzuca się umysłowi ludzkiemu jedynie, ale i nieprzepracie siłą argumentów. W tym właśnie uwydatnia się charakter obiektywny badania naukowego, że nie pozwala ono rozkazywać sobie żadnym czynnikom zewnętrznym i że nie chce służyć żadnym względom ubocznym, lecz że jako panów swoich uznaje jedynie doświadczenie i rozumowanie i że jedno tylko ma zadanie: dojście do należycie uzasadnionych sądów prawdziwych albo przynajmniej jak najbardziej prawdopodobnych<sup>3</sup>.

Życie akademickie zostało objęte szczególnym zainteresowaniem ze strony władz, całkowicie uzależnionych od wielkiego brata ze wschodu. Przykładem tego był projekt utworzenia od stycznia 1952 roku w Warszawie przy Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, którego przewodniczącymi byli w tamtym czasie Edward Ochab i Józef Cyrankiewicz, Polsko-Radzieckiego Instytutu, którego zadaniem miała być organizacja badań naukowych na wyższych uczelniach<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> K. Twardowski, *Lwowskie wykłady akademickie*, t. I: *Wykłady o idei Uniwersytetu*, wykłady z rękopisów i maszynopisów przeczytali, przepisali, opracowali oraz słowem wstępnym i wprowadzeniami poprzedzili: R. Kuliniak, D. Leszczyna, M. Pandura, Ł. Ratajczak, Kęty 2018, s. 319–441: „Wprowadzenie do mowy *O dostojęństwie Uniwersytetu* z okazji nadania przez Uniwersytet Poznański Kazimierzowi Twardowskiemu doktoratu *honoris causa*”, s. 442: „O dostojęństwie Uniwersytetu”.

<sup>4</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Wyciąg z protokołu nr 132 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z 13 listopada 1952 roku, Centralne Archiwum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zespół: „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza Komitet Centralny”, Dział: „Wydział Nauki Szkolnictwa Wyższego, lata 1950–1952”, sygn. 273/XVI, 32 (tajne).